

# Miela X Bedni, Nie przestaję

Uczucie, gdy budzisz się z koszmaru  
Mając nadzieje że wcale nie było  
Lecz ciężar z którym zasnąłeś i nerwy  
To się nie skończyło  
Masę emocji we mnie  
Drę swoją japę codziennie  
Wie ze nie mogę dać się im ponieść  
Bo jutro by było chyba beze mnie  
A by stanąć na nogi czasem trzeba jebnąć o ziemię  
Drugiej strony medalu nie widzę dziś  
Sam to zmienię  
Jak leże na wyrze patrząc na sufit  
Który codziennie jest taki sam  
Wciąż mam wrażenie że jest coraz niżej  
Chyba sukinsyn chciałby mnie zamknąć  
Nie Jestem dzisiaj na pewno tam  
Gdzie pierwotnie chciałem być  
Lecz dzięki Bogu, nie wysłał mnie do diabła  
Tam mogłem być  
I mam, mam ..  
Na, na bani ostatnio  
I robię cokolwiek by nie patrzeć wstecz  
Lecz nie jest łatwo  
Czuję się niczym po skoku w czasie  
Znowu budząc się  
Jeden skok, duży skok, szkoda ze wstecz  
Błędy popełniam jak każdy  
Każdego żałuję jak mało kto  
Kłopot zaczyna się wtedy, gdy nie czujesz że osiągasz dno

Los nas prowokuje  
Wyzywa do walki dzień w dzień  
I chociaż źle rokuje wystawiaj mu czoła zawzięcie  
Historia nie notuje przegranych  
Nie będę nim więcej  
Mało który zasługuje, bym podał mu rękę  
/2x